



Profesor US dr hab. Jerzy Kochan

Kierownik Zakładu Filozofii Kultury

ul. Bandurskiego 73/2

71-685 Szczecin

mob 609 502 204

jerzy_kochan@poczta.onet.pl

Zakład Filozofii Kultury

ul. Krakowska 61/69

71-017 Szczecin

tel. (091) 444 32 16

Szczecin 2019.03.06

R E C E N Z J A

rozprawy doktorskiej magistra **Karola Kobylarza** zatytułowanej

„Sprzeczności liberalnej demokracji a sofokracja Václava Havla”

Przygotowana przez magistra Karola Kobylarza rozprawa doktorska zatytułowana „Sprzeczności liberalnej demokracji a sofokracja Václava Havla” to ponad 240 stronicowa praca będąca dość ambitną próbą jednoczesnego poradzenia sobie ze sprzecznościami, z problemami współczesnej demokracji liberalnej i poglądami pisarza, dramaturga, w końcu prezydenta Czech Václava Havla.

Praca składa się z trzech części.

Cześć pierwsza „Sprzeczności liberalnej demokracji” zbiera różne krytyczne i pozytywne wypowiedzi na temat demokracji. Trudno tu oczywiście, przy tak ogólnym ujęciu sprawy, uniknąć przypadkowości zebranego materiału i towarzyszącej mu refleksji. Autor sądzi na przykład, że demokracja liberalna jest najlepszym systemem w historii ludzkości / jeszcze we wstępie do pracy pisze: *”... spośród wszystkich dotychczasowych form rządów najlepsza jest liberalna demokracja w kształcie znanym z teraxniejszości”*, s. 6 /. Swój pozytywny stosunek do liberalizmu zdaje się rozszerzać na bezpośrednie połączenie liberalizmu z demokracją, dobrem, wolnością, równością i prawdą... Co więcej, nieopatrznie zdaje się czasem utrzymywać, że zdrowy rozsądek normalnych ludzi wystarczy do zrozumienia tych oczywistych wartości, zjawisk / np. *„...każdy obdarzony krytycznym umysłem oraz dobrą wolą człowiek jest w stanie odróżnić rzeczywistą wolność od form stanowiących... jej pozór i zaprzeczenie”* /s.18 /, czy też *„Abstrahując przy tym od faktu, że nie jest możliwe ściśle zdefiniowanie dobra, godności i szczęścia, można uznać, że każda jednostka potrafi precyzyjnie określić, co sama przez te abstrakcyjne pojęcia rozumie* /s.23 /.

Na całe szczęście doktorant nie trzyma się konsekwentnie tak radosnego widzenia świata i sam podważa swoje twierdzenia i opinie. Ton krytyczny wobec deklaracyjnych pochwał liberalnej demokracji związany jest z przywoływaniem opinii m. in. E. Fromma, I. Wallersteina, R. Rortyego. M. Nussbaum, B. Stiglera, których trudno uznać za bezkrytycznych wielbicieli współczesnego neoliberalnego kapitalizmu. Przykładowo, autor odwołując się do Stiglera krytycznie pisze, że:

”...środowisko akademickie ponosi szczególny rodzaj odpowiedzialności za rozprzestrzenianie się tego bezrozumu po całej planecie.. Niestety edukacja została zredukowana do celów utilitarnych, a mądrość akademicka zamieniła się w sofistykę niedostrzegającą ludzkiej nędzy w wymiarze psychicznym i społecznym. Współczesni sofisci, w szczególności ci nauczający w działającej przy Uniwersytecie Columbii szkole biznesu – wzorem swych starożytnych protoplastów - przejawiają tendencje do coraz większego układania się z władzą, która tym razem jest kapitał. Występują tym samym przeciwko demokracji i prawom człowieka, używając w tej walce kłamliwych sloganów nominalnie popierających demokrację i prawa człowieka, wszelako realnie opowiadających się wyłącznie za oligarchią silnych oraz za ograniczeniem praw słabych” / s.46 /.

Wydaje się, że jednak dla Autora liberalizm nie jest już najlepszym rozwiązaniem. Za bardzo sprzyja on korporacjom, nierównościom , niesprawiedliwościom... Jak pisał Kobyłański: *„...coraz częściej o tym, co słuszne i sprawiedliwe nie decyduje demos, lecz siły,*

które nie mają z nim nic wspólnego ...ponadnarodowy nieokreślony byt. /.../ . Wolno więc postawić tezę, w myśl której alternatywny system w lepszym stopniu od współczesnej liberalnej demokracji /.../ rozwiązałby najpoważniejsze problemy demokratycznego świata: ekologiczny, edukacyjny i polityczny” /s.53 / . Ten alternatywny system to „zapropionowana przez Havla rewolucja egzystencjalna zmierzająca w stronę ustroju społecznego, którego celem jest poprawa przez każdego pojedynczego człowieka, w tym polityka, samego siebie oraz poprawa świata poprzez wzięcie na siebie przez każdą jednostkę indywidualnej i zarazem globalnej odpowiedzialności za siebie i świat” /s.52/ . Ma to prowadzić także do „jedności z bytem uniwersalnym” /s.63/ i do pogodzenia z uniwersalnym porządkiem moralnym / s. 62/.

Autor nie omieszkał przy tej okazji porzucić na Spinozę, Oświecenie, reżim sowiecki, matematyczne przyrodznawstwo i liberalną demokrację. Nie brak tu kuriozalnych wręcz stwierdzeń. Na przykład: „*Robespierre i Sain-Just uważali się za jednocześnie filozofów i królów*” /s. 63 / , albo „*Robespierre i Saint-Just wyobrażali sobie edukację obywatela jako przekazywanie przedmiotu z rąk do rąk*” / s. 66 / . Nie brak tu też beztróskich wypowiedzi na temat prawdy i beztróskiego przywoływania poglądów Immanuela Kanta czy Derridy. Skwitują to jedną frazą: *młodość ma swoje prawa!*

Niepokój budzi jednak także fakt, że w końcowej partii analiz rozdziału pierwszego okazuje się, że sam Havel jest za liberalną demokracją i zdumiony czytelnik sam już nie wie , co ma o tym wszystko sądzić. Jeśli zamiarem było ujawnienie zamieszania i niejednoznaczności w polu dyskusji o demokracji liberalnej, to cel można uznać za w swoisty sposób osiągnięty. Sprzeczności doszukać się jest trudno.

Rozdział drugi rozprawy magistra Kobylarza zatytułowany jest „Havlovska tożsamość z samym sobą”. Ma on chyba w zamiarze przybliżenie nam historycznego i teoretycznego wymiaru życia Vaclava Havla. Jego „transcendowania zwierzęcości przez człowieka”, rozumienia wolności oraz elitaryzmu, arystokratyzmu jego sofokracji. Autor szkicuje skrótowo sytuację polityczną w powojennej Czechosłowacji i biografię intelektualną Havla. Analiza koncentruje się jednak generalnie wokół centralnego, jak się zdaje, zjawiska konformizmu, które przez Autora uznane zostaje za centralne dla całokształtu sytuacji w powojennej Czechosłowacji, ale także dla twórczości Havla. Moralna sytuacja zakłamania, oszustwa, milczenia, nieszczerości, kłamstwa, wieloznaczności i niereagowania ma swoje konsekwencje dla szeroko rozumianej sfery języka, ale także całej rzeczywistości, która staje się na swój sposób absurdałna i tragiczna w przmijającej codzienności skłamanego świata. Ten świat jest

dla magistra Kobylarza nie tylko absurdalny, ale także odarty z wszelkiej duchowości, co by to nie miało znaczyć, jak pisze:

„Zważywszy na bolesną realność socjalizmu, w szczególności odarcie przezeń stosunków społecznych z jakichkolwiek form duchowości...” /s.89 /.

Świat taki charakteryzuje także pustka, antyindywidualizm, sztuczność relacji między ludźmi, ich automatyzm, prymat procedur i precyzji / Autor z poetycką wręcz wenią stwierdza:

„Maksymalna ścisłość języka jest marzeniem wszystkich tyranów” / s.97 /.

I znów wszystko to pięknie, choć raczej bez sensu, ale w opisie czechosłowackich stosunków społecznych rekonstruowanych na podstawie utworów Havla możemy przeczytać odwołania do Ericha Fromma / „Ucieczka od wolności”, „O byciu człowiekiem” / i Zygmunta Baumana / „Ponowoczesność jako źródło cierpień” /, którzy piszą kompletnie o czymś innym, bowiem raczej o kondycji człowieka, mechanizmie zwyciężania hitlerizmu w przedwojennych Niemczech Hitlera oraz o człowieku w dobie ponowoczesności.

Spostrzega to również sam Autor, gdy stwierdza, że : „Havel zgadza się z Frommem, że współczesny człowiek [podkr. – J. K.] w coraz większym stopniu jest przekształcany (transformowany) w drobny element wielkiego mechanizmu, na tyle nieistotny, że w każdej chwili możliwy do zastąpienia przez inny” / s.103 / . Nie patrzmy w tej chwili na stanowiska przytaczanych autorów, zwróćmy uwagę, że dotyczą one „współczesnego człowieka”. Zaciera się więc granica w rekonstrukcji tego, co charakterystyczne dla całej współczesności dla XX i XXI wieku, może dla korporacyjnego kapitalizmu, i analizy specyficznej sytuacji w Czechosłowacji podczas istnienia tam realnego socjalizmu. No i rzeczywiście... czy dwulicowość, kłamstwo, konformizm, zakłamanie, absurdalność społecznego świata to wymysł Czechów i Słowaków po drugiej wojnie światowej. Czyżby Autor chciał nam powiedzieć: „Zapomnijcie o Franzu Kafce, zapomnijcie o Jaroslavie Hašku!”

Również niebezpieczeństwa cywilizacji technicznej, kultury masowej, pogonii za wydajnością itp. nie są specjalnością Czechosłowacji i realnego socjalizmu. Tymczasem Autor zamiast rozwijać badanie interesujących wątków krytycznych wobec współczesnego świata zadawała się gołosłownymi oskarżeniami, które są infantyle i wręcz humorystyczne:”W Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej nawet najbardziej naturalne ludzkie uczucie jakim jest jest miłość, nie powinno być ciągłym przekraczaniem samego siebie w poszukiwaniu

wieczności, lecz przedmiotem urzędowego zarządzenia, im bardziej pozbawionego pierwiastka duchowego, tym lepiej...”/ s.122 /

Na Rumcajsa, spisek przeciwko miłości w socjalistycznej Czechosłowacji?

A może, szukając niedopowiedzianej puenty, Autor po prostu domaga się ślubów kościelnych i możliwość zawierania ślubów cywilnych ogłasza za skandal? Warto by to dopowiedzieć, aby czytelnik nie gubił się we wzniosłych frazach, gdy sprawa jest tak prosta.

Nie mogę się pozbyć wrażenia, że te „kaśliwe” a nietrafione wycieczki w stronę realnego socjalizmu w Czechosłowacji wynikają z faktu, że lwia większość analizy, a także liczne odwołania do Fromma w krytyce współczesnego kapitalizmu trzeba jakoś nadrobić. Znamienna jest wypowiedź Autora na stronie 136 rozprawy:

„Oczywiście, możliwość dysponowania dobrami materialnymi w gospodarce socjalistycznej była znacznie mniejsza niż w gospodarce rynkowej. Jednakże sam mechanizm zniewolenia przez własność prywatną, większą lub mniejszą, pozostaje ten sam dla obu systemów. Przyczyną odnośnego stanu rzeczy była niechęć do używania rozumu...” / s.136 / .

Zwróćmy na początku uwagę, że nie jest prawdą stwierdzenie „możliwość dysponowania dobrami materialnymi w gospodarce socjalistycznej była znacznie mniejsza niż w gospodarce rynkowej”.... W zdecydowanej większości światowych społeczeństw opartych na gospodarce rynkowej dóbr materialnych było mniej niż w socjalistycznej Czechosłowacji. Afryka, Ameryka Południowa, Azja to też społeczeństwa w większości kapitalistyczne i oparte o wolny rynek. Czechosłowacja to bogaty kraj od dawna.

Ale ważniejsze jest drugie zdanie z cytowanego fragmentu. Autor stwierdza w nim, że źródłem zniewolenia jest istnienie własności prywatnej oraz, że mechanizm jest „ten sam” w socjalizmie i kapitalizmie. To chyba stanowisko antykapitalistyczne? Ale czy jednak, jeżeli nie ma różnicy między kapitalizmem i socjalizmem?

Pozostawmy jednak tak ogólne kwestie teoretyczne i doceńmy bardziej szczegółowe rozważania wokół dzieł samego Havla i perypetii stworzonych przez niego postaci literackich.

Rozdział trzeci, Sofokracja Havla jako niepolityczna polityka, trafnie ujawnia charakterystyczny dla Vaclava Havla poziom refleksji. Bycie artystą, pisarzem, dysydem, prezydentem i Waszkiem wyznacza obszar nie tylko jego aktywności, ale i wrażliwości estetycznej, politycznej i teoretycznej. Trudno uznać Havla za wielkiego filozofa, naukowca. Jako czytany inteligent jest europejczykiem o niebanalnych doświadczeniach. Wypowiedzi

jego o nieprzypadkowości ludzkości i jej istnieniu jako rezultatu świadomego wyboru kosmosu czy też o tajemnicy przerastającej człowieka i potrzebie oddawania jej czci są niezbyt oryginalne. Znamionują raczej raczej rozpad konkretnych form religijnych i bezsilność poznawczą Havla. Złośliwi mogli by mówić, że sprowadzają się one do twierdzenia , że coś jest, ale nie wiadomo co... Magister Kobylański też twierdzi, że „Havel nie jest myślicielem oryginalnym”, lecz przypisuje jego poglądom hojnie miano „twórczej syntezy”. Słusznie opisuje Autor realne aspiracje Havla, aspiracje bycia moralizatorem, obrońcą intelektualistów, afirmatorem indywidualizmu, odpowiedzialności, wierności sobie i lojalności wobec innych, na ludzka miarę, ale także i czasem na miarę heroiczną, której jednak nie powinniśmy za często wymagać od innych i od siebie... Nie przypadkiem w tej opowieści o Vaclavie Havlu, jak refren, jak mantra powraca postać sprzedawcy warzyw, który dla świętego spokoju wywiesza u siebie w sklepie hasło polityczne. Ale ten umiarkowany ton indywidualistycznego humanizmu, zapatrzonego czasem na egzystencjalizm, ale przecież generalnie zholdowanego kapitalistycznym stosunkom społecznym, jest też obecny w refleksji Havla poświęconej Czechom stojącym wobec kapitalistycznych przemian. Jak trafnie przypomina doktorant:

”Zwycięstwo sił demokratycznych nie oznacza zwycięstwa dobra nad złem. Dlatego Havel zachęca do ostrożności” /s. 186 /.

Autor przytacza też smutne słowa Havla o „mafijnym kapitalizmie” czy „mafijnej demokracji” /s.192 /.

Trzeba przyznać, że rozdział trzeci jest najbardziej dojrzałą częścią rozprawy doktorskiej mgr. Karola Kobylarza. Bo też i ta Havlova mikrofilozofia jest charakterystycznym poziomem łączenia tego, co etsetyczne z tym, co teoretyczne. Gdzie jedna strona pokrywa słabości drugiej i gdzie paradoksalny liryzm, żart podpierają się nawzajem z podejściem bardziej filozoficznym.

Autor nie byłby jednak sobą, gdyby nie wystrzelił w zakończeniu rozprawy: „... Havel, żyjący w epoce szczytu potęgi jednego z najbardziej zbrodniczych systemów politycznych w historii ludzkości” / s. 228 /... . Czechosłowacja jako najbardziej zbrodniczy system polityczny w historii ludzkości?

Przejdźmy więc do podsumowania. Obok licznych uwag przedstawionych powyżej, w gruncie rzeczymam dwie poważne kwestie do podniesienia.

Pierwsza, to coś co łączy się z przytoczonym stwierdzeniem o zbrodniczości systemu społecznego w socjalistycznej Czechosłowacji. W całej rozprawie brak mi poważniejszej charakterystyki historycznej omawianej epoki, stanowiącej społeczny kontekst twórczości i aktywności politycznej V. Havla, Zamiast wydobycia specyfiki czechosłowackiej stan rzeczy kwitowany jest zazwyczaj pustymi sloganami. A przecież sytuacja w ojczyźnie Havla jest w sposób drastyczny inna niż w Polsce. Wart pamiętać o przedwojennej tradycji demokratycznej, w tym szerokiej demokratycznej obecności komunistów czeskich i słowackich. Ba, o wieloletniej, tradycyjnej przyjaźni czeskiej i słowackiej z Rosją, sięgającej odległych lat współpracy na gruncie słowianofilstwa. Trzeba pamiętać o sojuszu czesko-radzieckim wobec zagrożenia hitlerowskiego i zdradzie monachijskiej, która doprowadziła do anihilacji niepodległego państwa i oddaniu obu narodów w hitlerowskie władanie. Czechosłowacka tradycja nie ma obciążeń takich, jakie występuje w historii stosunków polsko-rosyjskich. Wręcz przeciwnie, stosunek do Rosji jest bliższy tradycji stosunków bułgarsko-rosyjskich czy serbsko-rosyjskich. Również kwestie wyznaniowe mają kompletnie odmienny charakter. Niechęć do katolicyzmu, wysoki wskaźnik ateizacji społeczeństwa / niektóre dane podają 40% deklarujących się ateistów w Czechach /, różnorodność religijna i izolowanie religii od państwa to komponenty życia politycznego, ale i generalnie specyficznej kultury czeskiej. Warto też pamiętać jakie teraz miejsce zajmuje w spektrum politycznym Czech tradycja socjalistyczna i komunistyczna. Nie czas tu na rozwijanie tego zagadnienia. Należy jednak podkreślić, że zamiast penetracji tego, co szczególne, mamy w rozprawie często dczynienia z redukcją do ogólników, w tym do tzw. „totalitaryzmów” i nawet przyrównywanie do Eichamanna / s. 107/. Straszne reżimy nie kończą się „aksamitną rewolucją”.

Pójście drogą poszukiwania w większym stopniu specyfiki czechosłowackiej i badania regionalności etosu Havla mogłoby wydać ciekawsze owoce.

Kwestia druga łączy się z problemem demokracji liberalnej. Rozdział o demokracji jest , jak na mój gust, nieudany. To zbyt ambitne zadanie, aby poradzić sobie z tak wilekim problemem we wstępie do rozprawy o poglądach V. Havla.

Lektura rozprawy K. Kobylarza wskazuje, że opanował on w stopniu bardzo dobrym warsztat pracy naukowej. Język rozprawy jest potoczysty, miejscami elegancki. Podział na rozdziały, paragrafy, przypisy, bibliografia - wszystko to poprowadzone jest w sposób można by rzec wzorowy i wskazuje na dojrzałość naukową autora.

Biorąc to wszystko pod uwagę, mimo rozlicznych uwag krytycznych, uważam, że rozprawa magistra Karola Kobylarza spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim i **wniosuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

KIEROWNIK
Zakładu Filozofii i Kultury
prof. US dr hab. Jerzy KOCINA